

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub swrotu ceny abonamentu. Za dalsze ogłoszenia redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10-12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na str. 4-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowym śledzeniu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzesku. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 107

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota 12 września 1931 roku.

Rok XI

Policja gdańska gniazdem szpiegostwa przeciw Polsce

W ostatnim czasie na łamach nacjonalistycznej prasy gdańskiej pojawił się znów szereg artykułów, niesłychanie gwałtownie i ordynarnie napadających na Przedstawicielstwo Rzplitej Polskiej w Gdańsku, na polskie władze graniczne i na polskie państwowe organa bezpieczeństwa. Związku przyczynowego, istniejącego pomiędzy tą „kampanją”, a terminem dopiero-co rozpoczętej sesji Ligo Narodów, nie potrzeba chyba udawać. Rok rocznie bowiem, w każdorazowym okresie rozpoczynania się sesji Ligi, zjawisko takie ponawia się w prasie gdańskiej i w ogóle niemieckiej z regularną uporczywością, mając widocznie służyć za niezdarne naiwny środek do zwrócenia uwagi opinii zagranicznej na kwestję rzekomego „szkandalu” Gdańska przez Polskę. Obecne ataki prasy gdańskiej różnią się od poprzednich chyba jedynie tem, że osmielają się... „wytykać” polskim organom rządowym rzekome fakty „przekraczania [praw międzynarodowych]” — lub „form, obowiązujących we współzyciu narodów”.

Ani polska ani zagraniczna opinia nie ma, oczywiście, najmniejszej potrzeby liczenia się z tą bezczelną nagonką zakulisowych gdańskich czynników. Skoro już jednak mowa o „dochowywaniu” lub „przekraczaniu” praw i form międzynarodowego współzycia, to nie od rzeczy może byłoby na marginesie właśnie owej gdańskiej nagonki zobaczyć, jak pod tym względem wygląda zachowanie się Gdańska wobec Polski. W szczególności zaś warto nieco uwagi poświęcić działalności jednego z najważniejszych gdańskich organów rządowych, jakim jest tamtejsze przydzium policji.

Organ ten, powołany jedynie do pełnienia funkcji porządkowych i bezpieczeństwa na terenie Wolnego Miasta, nie jest w gruncie rzeczy niczym innym, jak silną ekspozyturą wojskowego wywiadu niemieckiego, skierowaną przeciw Polsce, a pozostającą w bezpośredniej zależności od rozkazów berlińskiego kierownictwa [armii]. Już sam fakt uprawiania przez Niemcy wywiadu wojskowego na terenie innych państw jest zuchwałym urąganiem w wyrażeniu zakazu Traktatu Wersalskiego w tym względzie. Jednak utworzenie przez czynniki berlińskie jednej ze swych najsilniejszych placówek szpiegowskich właśnie w Gdańsku i to w łonie urzędowej instytucji, za wiedzą i poparciem gdańskiego Senatu, — jest już naprawdę faktem wręcz skandalicznym, którym się raz wreszcie powinna zająć zarówno opinia publiczna zagranicy, jak i miarodajne czynniki międzynarodowe.

Antypolskiej robocie szpiegowskiej, wychodzącej z gdańskiego przydzium

policji, patronuje prezydent policji, niejaki radca Froböss, — właściwe kierownictwo zaś jej spoczywa w rękach dwóch komisarzy policyjnych: Fryderyka Sowy (prowadzącego oficjalnie dział kontroli obcokrajowców) i Oskara Reils (prowadzącego oficjalnie służbę rozpoznawczą).

Jak wygląda zbliżona działalność obu tych panów, wystarczy przekonać się choćby z następującego, nader charakterystycznego faktu, jaki w swoim czasie miał miejsce. Oto z jednego z pułków polskich, garnizonujących na południu Rzeczypospolitej, zdezerutował szeregowiec nazwiskiem Rudolph, — skradłszy przytem z kancelarii swej kompanii jakiś nic nieznaczący i bynajmniej nie tajny dokument wojskowy, który — w jego przekonaniu — miał się dla niego stać źródłem sowitego zarobku z rąk obcego wywiadu.

Szlakiem, utartym przez wszystkie ciemne elementy, uciekające z Polski, dezertor ów znalazł się w jakimś czasie w Gdańsku, gdzie zgłosił się w policji i został natychmiast przedstawiony Sowie. Pan „komisarz” przyjął go z dużym zadowoleniem. Rozpoczęły się indagacje na temat stosunków w pułku na temat układu narodowościowego w nim, ilości dezertorów, nazwisk dowódców, stanów liczebnych kompanij i ich uzbrojenia, na temat zadań taktycznych, przerabianych na manewrach, na temat tempa marszów piechoty, kawalerji i artylerji itd. — słowem, na temat wszystkich wiadomości, jakie szeregowiec, który brał już udział w manewrach, może posiadać.

Egzamin ten wypadł dla dezertera najwidooczniej korzystnie, gdyż Sowa postanowił wyzyskać ten „nabytek” dla celów dalszego, planowego już prowadzenia szpiegostwa w Polsce. W tym celu dał początkowo owemu Rudolphowi posadę u swego dbrego przyjaciela, kupca tytoniowego niejakiego Meerza. Było to oczywiście fikcją, gdyż ulokowanie Rudolpha na czas przejściowy w Gdańsku miało na celu tylko „wyszkolenie” go przez Sowę w kunszcie szpiegowskim. Sowa wtajemniczał stopniowo swego nowego wychowanka w zadania, jakie miały mu później być powierzone. A więc np. orjentował go, że zależy mu przedewszystkiem na uzyskaniu planów mobilizacyjnych z poszczególnych urzędów wojskowych i dyrekcyj kolejowych, dalej raportów narodowościowych, wiadomości o magazynach broni, o jakości amunicji oraz o produkcji polskiego przemysłu wojennego. Szczególnie zaś zainteresowanie okazywał Sowa dla trójkątu terenowego między Bugiem a Wisłą, t. j. dla fabryki amunicji i umocnień, jakie na tym terenie — według jego mniemania — winny się znajdować.

Na tropie morderców

Lwów, 11. 9. Energiczne śledztwo w sprawie wykrycia sprawców zamordowania posła Hołówwki trwa nadal i doprowadziło do aresztowania licznych podejrzanych osób.

Wśród aresztowanych znajdują się cztery osoby, które bezpośrednio zamikłane są w dokonanie zbrodni.

Ścisłe kółko zamachowców liczyło 7 osób, tak, że jeszcze poszukiwani są trzej.

Zbrodniarze aresztowani zostali we wsiach w powiecie drohobyckim, gdzie się ukrywali. Poważną rolę w śledztwie i wykryciu morderców odegrała nagroda 10.000 zł.

Obrady Ligi Narodów

Genewa. Na Zgromadzeniu toczyła się w dalszym ciągu generalna debata nad dorocznym raportem sekretarza Ligi. Przemawiali przedstawiciele Indji, Japonji, Kanady i Rumunji. Wszyscy ci mówcy główną część swych wywodów poświęcili sprawie rozbrojenia i kryzysu gospodarczego.

Delegat japoński wskazał na znaczne redukcje zbrojeń dokonane już spontanicznie w jego kraju i podkreślił przytem położenie geograficzne Japonji, jej odrębną sytuację polityczną i wynikające stąd potrzeby w dziedzinie gwarancji bezpieczeństwa. Przedstawiciel Japonji zaznaczył, że kraj jego nie brał czynnego udziału w wojnie europejskiej i że przeto jego materiał wojenny jest przestarzały i wymaga odnowienia.

Omawiając kryzys gospodarczy, delegat Japonji potępił tendencję, zmierzającą do ograniczenia wolności handlu i wypowiedział się za zasadą liberalnej polityki gospodarczej.

Przedstawiciel Kanady oświadczył, że rząd jego będzie opierał się jaknajenergiczniej przyjęciu konwencji rozbrojeniowej, przygotowanej przez komisję przygotowawczą rozbrojeniową.

Delegat Rumunji, minister spraw za-

granicznych Ghica, polemizował w swem przemówieniu z tezą, wyrażoną wczoraj przez włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego. Minister Ghica zbił oświadczenia Grandiego, utrzymującego, że rozbrojenie doprowadzi do ustalenia bezpieczeństwa i z całą powagą przytaczanych argumentów podkreślił, że rozbrojenie może być tylko skutkiem umocnienia i zagwarantowania bezpieczeństwa. Minister Ghica powiedział dalej że w obecnej ciężkiej sytuacji politycznej, nacechowanej niepewnością i brakiem zaufania między narodami, jest rzeczą niemożliwą żądać od państw, aby się wyzbyły swych środków obrony, zanim nie zostaną ustalone ostateczne gwarancje bezpieczeństwa.

Rumuński minister spraw zagranicznych mówił dalej o rozbrojeniu moralnym i podkreślił, że wszystkie wysiłki winny iść w tym kierunku, aby umożliwiły rozbrojenie materialne. Mówca podkreślił, że zawierane w ostatnich czasach paktów o nieagresji mają w tym zakresie dość względną wartość. Rumunja jest jednak gotową zawrzeć tego rodzaju paktów ze wszystkimi bez wyjątku państwami bliższymi i dalszemi.

Niezależnie od tego polecono Rudolphowi odbyć — „dla wprawy” kilkutygodniowy kurs ćwiczebny „Stahlhelmu” w majątku Schwintach pod Gdańskiem, należącym do znanego gdańskiego nacjonalisty Bochmego.

Również i te „wszechstronne” wyszkolenie wypadło w przekonaniu Sowy widocznie korzystnie dla nowego adepta niemieckiej służby szpiegowskiej, gdyż Sowa, zaopatrzony go w fałszywy paszport, pieniądze i instrukcje, wysłał go ostatecznie do Polski. — Szpieg skierował swe pierwsze kroki na teren bardziej mu znany, t. j. do Żywca. Tu przeprowadził najpierw gruntowną „wizję lokalną” w gmachu P. K. U., a wybrawszy odpowiedni moment w ciszy wieczornej, włamał się do biur P. K. U. i wykradł trzy paczki aktów, jakie mu wpadły w ręce. Z tym „łupem” — ruszył natychmiast w drogę powrotną do Gdańska.

Jednak polskie władze bezpieczeństwa czuwały, — a Sowie nie przyswiecała widać, tym razem gwiazda szczęścia. Rudolph zdołał dojechać zaledwie

do Tarnowskich Gór, gdzie go aresztowano. Nie pomogło mu podszywanie się pod fałszywe nazwisko Karola Ungera. Po zdemaskowaniu został natychmiast oddany w ręce prokuratora. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że przy szpiegu, prócz skradzionych aktów, znaleziono kompletny ekwipunek narzędzi do włamania, dostarczonych mu — jak zeznał, — przez Sowę.

Oto typowy — a bynajmniej nie jedyny — przykład „przestrzegania” praw międzynarodowych przez organ wykonawczy gdańskiego Senatu, jakim jest gdańskie przydzium policji. Oficjalna instytucja Wolnego Miasta, werbująca dla Berlina polskich dezertorów i bezczelnie próbująca zapomocą nich uprawiać szpiegostwo w Polsce, — to skandal już tak doprawdy niesłychany, że najwyższy już chyba czas na to, by w sprawie tę wejrzały miarodajne czynniki Ligi Narodów, pod kontrolą których Gdańsk pozostaje. Dość już tych prowokacyj, bezczelność których przebrała wszelką miarę!

SKRÓTY

+ Według obiegujących pogłosek na miejsce wojewody Lamota ma przybyć wiceminister Stamerowski.

+ We wtorek odbył się zjazd starostów woj. poznańskiego. Przedmiotem obrad była m. inn. sprawa złagodzenia skutków bezrobocia.

+ Wicewojewodą wileńskim został starosta w Dziśnie, Marjan Jankowski.

+ Ks. Biskup dr. Okoniewski wyjechał do Krynicy, gdzie pozostanie do 22. bm.

+ W poniedziałek spadł w Tatrach śnieg.

+ Rząd meksykański złożył deklarację przystąpienia do Ligi Narodów.

+ Silne trzęsienie ziemi odczuło w Syrii. Narazie brak jakichkolwiek wiadomości z terenów dotkniętych trzęsieniem.

+ Mussolini złożył w środę wizytę Papieżowi w związku z osiągnięciem porozumienia.

+ W środę odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Omawiano sprawę bezrobocia.

+ Gen. Sikorski po dłuższej obecności zagranicą wrócił wczoraj do Warszawy.

+ W Toruniu aresztowany został główny księgowy Kasy Chorych, Zarębski, który również brał udział w wielkiej defraudacji sięgającej 100.000 zł.

+ Cztery osoby spaliły się żywcem podczas pożaru w Kowalewie w pow. pleszewskim.

+ W Bolszewji szerzy się z ogromną szybkością epidemia tyfusu plamistego. Na tę straszną chorobę umiera dziennie około 100 osób.

+ Sławny wynalazca Edison, znowu ciężko zachorował.

+ W Górach Śląskich spadł śnieg.

+ Starosta w Działdowie p. Plakowski przeniesiony został do Kobylnia. Na jego miejsce przybędzie starosta Montwiłł z Grudziądza.

+ Pogłoski o obcięciu plac wyższych urzędników nie polegają na prawdzie. Urzędowe koła twierdzą, że żadnych dalszych obniżek pensyj nie będzie.

+ Kapitan Orliński, po wielkich sukcesach w Ameryce, wraca do kraju.

+ Lotniczka Amy Johnson przyleciała z Tokio do Berlina.

+ Według statystyki w Niemczech jest przeszło 4 miliony bezrobotnych.

ŚMIERĆ W PÓŁ GODZINY PO WYJŚCIU Z WIĘZIENIA.

Warszawa. Wczoraj o godz. 11-ej z więzienia karnego w Mokotowie (Rakowiecka 37), wyszedł po odbyciu kary 5-miesięcznego więzienia 20-letni Adam Antoni Bereda (wieś Lasków, gm. Małopole, pow. radzyński). W pół godziny później B., po dojeździe do rogu ul. Rakowieckiej i Puławskiej zaśląbił nagle, oparł się o mur, a po chwili upadł na chodnik. Policjant wezwał Połgowie, którego lekarz stwierdził już śmierć Beredy — z nieustalonej przyczyny. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

—o—

EMIGRACJA Z POLSKI W CIĄGU OSTATNICH 12 LAT.

Jak wynika z danych cyfrowych opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny, w okresie od 11 listopada 1918 roku do 1 stycznia 1930 roku wyemigrowało z Polski na stałe: do krajów europejskich 453.297, do krajów zamorskich 441.806, ogółem 895.103 osób.

—o—

WYJAZD KSIEDZA NUNCJUSZA.

(KAP). J. E. Nuncjusz Apostolski Ks. Arcybiskup Marmaggi, wyjechał dn. 9-go bm. do Rzymu.

BRZYTWA PODERZNAŁ MATCE GARDŁO.

Białystok, 11. 9. Mieszkaniec kolonji Andrzejevo Jan Horoszucka, umysłowo chory, dostał onegdaj ataku i chwyciwszy brzytwę, rzucił się z nią na matkę swą Janinę, przewrócił ją na podłogę i poderzwał jej gardło. Po dokonaniu tego wstrząsającego czynu zbiegł do lasu i ukrył się na jednym z drzew. Zbiegłego znaleziono i siłą ściągnięto z drzewa.

Na wykup polskich majątków na Pomorzu

Berlin, 11. 9. O aferze zachwiania się banku amsterdamskiego Rhodius, Königs i Co., sanowanego obecnie przez rząd niemiecki, piszą o szeregu nowych szczegółach.

Dom bankowy Rhodius Königs i Co., w rzeczywistości nie jest przedsiębiorstwem holenderskim, lecz filją berlińską banku Dellbück, Schickler i Co., Głównym udziałowcem tego banku jest Wilhelm II, klientami zaś większość Hohenzollernów.

Spekulacje banku ekskajzera były przed rokiem przedmiotem gwałtownych ataków prasowych. Okazało się, że Dellbrück, Schickler i Co., za pośrednictwem swojej filji holenderskiej i ręką w rękę z osławionym „klubem karpackim” spekulowali na baissę na giełdach niemieckich. Ow „klub karpacki” jest w rzeczywistości instytucją legendarną, a nazwa ta służy tylko do określenia żydów z Małopolski, stanowiących amsterdamską czarną giełdę.

Ostatnio Rhodius, Königs i Co., znalazł się w tarapatkach z powodu bankructwa koncernu Nordwolle, w którym zaangażowany był Wilhelm II i braci Lahusen, co kosztowało bank 10 do 12 milionów.

Poza tem, ponieważ w świecie finansowym powszechnie było wiadomem, że

jest to bank niemiecki, zostały mu wymówione wszystkie kredyty zagraniczne. Ulokowana w Amsterdamie firma niemiecka nie mogła skorzystać z moratorium ogłoszonego w Niemczech i musiała płacić.

Tajemnica pomocy rządowej dla tego banku, nie cofającego się przed żadną spekulacją, leży w tem, że Rhodius Königs i Co., jako bank rzekomo holenderski firmował wielomilionowe kredyty niemieckie dla przedsiębiorstw, rozlokowanych poza granicami Rzeszy. — Chodzi tu o olbrzymie przedsiębiorstwa niemieckie w Polsce, państwach bałtyckich i Europie południowo-wschodniej, które Berlin finansował ze względów politycznych.

Bank Rhodius jest wreszcie owym bankiem holenderskim, który udzielał kredytów hipotecznych niemieckim majątkom na Pomorzu i finansował wykupywanie majątków polskich.

Ponieważ rząd nie chciał i nie mógł wystąpić z ostwartą przyłbicą, uciekł się do maskarady, która obecnie oczywiście go obowiązuje. Wyjaśnia to dla czego rząd Rzeszy Niemieckiej nie chce dopuścić do bankructwa banku, gdyż zachwałoby to automatycznie także przedsiębiorstwami zagranicznymi, finansowanymi z Berlina.

Widmo władzy Hitlera

Królewiec, 10. 9. Hitlerowska „Preussische Ztg.” zamieszcza dłuższy artykuł w którym podaje obraz polityki zagranicznej Niemiec po ewentualnem dojeździe do władzy Hitlera. Stosunek Niemiec do państw bałtyckich wyobraża sobie w następujący sposób: „Po dojeździe do porozumienia między Niemcami i Rosją państwa bałtyckie nie będą miały innego wyboru jak ruszyć wraz z Polską do walki przeciw Rosji i Niemcom, co oznaczałoby ich pewną zagładę, albo też połączyć się z Niemcami na terenie politycznym i gospodarczym. Szczególnie dla Łotwy i Litwy byłoby najbardziej odpowiedniem zawrzeć z Niemcami unję monetarną i gospodarczą i oddać do dyspozycji niemieckiej akcji kolonizacyjnej swoje mało wykorzystane przez strzenie rolne. My, Niemcy, nie będziemy im robić żadnych trudności w prowadzeniu własnego życia kulturalnego, o ile w ogóle są one w możności prowadzić odrębne życie kulturalne. Czasopismo „Lietuvus Kelevis” ma zupełną słuszność, gdy nazywa nas spadkobiercami krzyżactwa. W przyszłości będziemy z chęcią gotowi traktować w

sposób rycerski owe państwa bałtyckie lecz jedynie pod tym warunkiem, że nie będą one na tyle niemądre, aby nam stawiać opór. Jedno jest bowiem rzeczą pewną, że obecny stan terytorjalny nad Bałtykiem przestanie istnieć. Kraje bałtyckie stanowią bowiem tylko przeszkodę między Rosją i Niemcami. — Żadna jednakowoż potęga na świecie nie może tu wejść w drogę; obydwa kamienie młyńskie zmiela to ziarno”.

ZATRACONE DUSZE.

Opole. Przed sądem karnym w Kluczborku na Śląsku Opolskim rozpoczął się sensacyjny proces o wyrzucenie ze wsi i pobicie nauczyciela polskiego p. Marjana Karaśkiewicza.

We wsi Wędzynie w pow. kluczborskim utworzono szkołę polską; nauczycielem w niej był właśnie p. Karaśkiewicz. Miejscowe elementy szowinistyczne poczęły prowadzić nieprzytomną agitację przeciw szkole, terroryzować Polaków którzy odważyli się dzieci swe posyłać do owej szkoły. W wyniku tego teroru wielu robotników musiało dzieci swe ze szkoły polskiej wycofać.

Na czele tej agitacji przeciwpolskiej stał miejscowy wójt Tomasz Kosała, który pewnego dnia zorganizował napad na mieszkanie nauczyciela p. Karaśkiewicza, którego przemocą wypędzono z domu i prowadzono do granicy gminy, łącząc go i bijąc po drodze. Na granicy Kosała oświadczył mu, że o ile ośmieli się powrócić do Wędzina, czeka go śmierć.

Dziś staje przed sądem kluczborskim Kosała i 19 rolników i robotników, uczestników napadu, przyczem rzecz charakterystyczna, większość z oskarżonych nosi nazwiska polskie. Są to górnoślązacy, ofiary nie liczącej się z niczem roboty germanizacyjnej. Proces potrwa dwa dni.

—o—

NIEMCY NIE MAJĄ PIENIEDZY...

O tem, że Niemcy nie mają pieniędzy, pisze się bezustannie na ciepłych łamach dzienników niemieckich, tymczasem...

Miasto Meiningen wydatkowało na urządzenie natrysków i na przebudowę miejsc ustępowych w miejskich zabudowaniach koszarowych, dzierzawionych przez Reichswehrę, 54.000 mk.

Wojskowa szkoła piechoty w Dreźnie urządziła niedawno wycieczkę nad Morze Północne, w której brało udział 100 podchorążych. Wycieczka ta kosztowała najmniej 12.000 mk. Poza tem ta

sama szkoła wysłała uczniów s Magdeburga, co znowu pochłonęła me najmniej 7.000 mk. I te te dochodzą do skutku wtedy, gdzie o skomprimowaniu o 40 procent rocznego budżetu Reichswehry

—(O):—

NASTĘPCA TRONU PERSKIEGO W PRZEJEZDZIE PRZEZ WARSZAWĘ.

Warszawa, 11. 9. Dnia 12. bm. o godzinie 6 rano przybędzie do Warszawy pociągiem ze Zdołbunowa książę następca tronu perskiego, syn obecnie panującego szacha Rezy Chana Pakloiego.

Następca tronu liczy lat 12 i podróżuje w otoczeniu świty złożonej z 15-tu osób z ministrem dworu Timurem Taszem na czele.

Po krótkim postoju w Warszawie pociąg wyruszy w dalszą drogę do Zembrzydowic na granicy czeskosłowackiej.

—o—

WILKINS ZREZYGNOWAŁ Z WYPRAWY DO BIEGUNA.

Londyn, 11. 9. Prof. Svedrup oraz kilku uczonych, którzy wzięli udział w wyprawie „Nautilusa”, odpłynęli wczoraj na okręcie norweskim ze Spicbergu do Norwegii.

Odjazd tych uczonych oznacza, iż kapitan Wilkins ostatecznie zaniechał wyprawy do bieguna.

—o—

Skasowanie Podatku obrotowego

wzajemian za cła od surowców.

Dowiadujemy się, że w związku z zamierzeniami rządu wprowadzenia cła na surowce włókiennicze, w niektórych sferach przemysłu bawełnianego i wełnianego rozpatrywana jest sprawa, podnoszona od dłuższego czasu, skasowania podatku obrotowego dla całej gałęzi włókiennictwa a mianowicie przemysłu i handlu łącznie do najdrobniejszych detalistów, przy wprowadzeniu cła na surowce włókiennicze.

W ten sposób przemysł włókienniczy przynajmniej w części wynagrodziłby sobie krzywdę, która jest mu czyniona przez drobny anonimowy przemysł włókienniczy i części handlu włókienniczego, które nie opłacając żadnego podatku obrotowego, znajdują się w znaczenie lepszym położeniu, aniżeli przemysł, który winien punktualnie wywiązywać się ze wszystkich swoich zobowiązań podatkowych.

W pierwszym zaś rządzie wprowadzenie takiego projektu w życie, przyczyniłoby się do skasowania nieuczciwej konkurencji, jaką wytwarza powyższy drobny przemysł, przemysłem średnim i wielkiemu.

—o—

POSIEDZENIE RADY LIGI NARODÓW W RADJO POLSKIM.

Jak się dowiadujemy, jutro w sobotę o godz. 22-giej transmitować będzie radiostacja warszawska fragment posiedzenia Rady Ligi Narodów.

Radjostuchacze usłyszą przemówienia słynnych mężów stanu. Przemawiać będzie również reprezentant Polski minister Spraw Zagr. p. Augustyn Zaleski.

—o—

JAK PRAWDZIWE ZŁOTO.

W słynnej miejscowości Sheffield, gdzie kwitnie przemysł nożowniczy, wynaleziono nowy spław niklu i miedzi, naśladowający do złudzenia prawdziwe złoto. Spław ten, z którego już w jednej z fabryk sheffieldzkich wyrobiono całe nakrycie stołowe, nie czernieje i nie plami się tak łatwo, jak wyrabiane dotychczas noże i widelce ze stali chromowej, a przytem jest piękniejszy, posiada bowiem połysk i barwę prawdziwego złota. Ze względu na przystępną cenę te sztuczne złoto znajduje zapewne szerokie zastosowanie.

W 11 GODZIN POPRZEZ AMERYKĘ.



Słynny lotnik amerykański por. Doolittle dokonał w dn. 4. bm. wspaniałego lotu poprzez całe Stany Zjednoczone Ameryki Północnej w czasie 11 godzin 15 minut, bijąc tem rekord lotnika Hawksa, który odbył ten sam lot w czasie 12 i pół godziny. Por. Doolittle leciał z przeciętną szybkością 350 klm. na godzinę. Na ilustracji naszej widzimy por. Doolittle w jego samolocie.

Kupiectwo pomorskie w walce z kryzysem

O UMACNIENIE ORGANIZMU G OSPODARCZEGO POMORZA.

Po pewnej przerwie wakacyjnej budzić się znowu poczyna życie organizacyjne kupiectwa pomorskiego. Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudniadzu rozpoczął już kroki urzędzenia walnego zjazdu delegatów tej organizacji, który to zjazd odbędzie się dnia 4 października w Świeciu

Doroczne zjazdy kupiectwa pomorskiego, interesują nie tylko kupców, ale i szersze społeczeństwo, albowiem handel jest jednym z najważniejszych fundamentów, ściśle związanych z życiem i rozwojem gospodarczym Pomorza. Te doroczne sejmiki kupieckie na Pomorzu mają już swoją ustaloną reputację, gdyż dążą one do naprawy gospodarczej nie tylko dzielnic pomorskiej, ale całej Rzeczypospolitej, a postulaty tych zjazdów i wskazania wypływające z całorocznych doświadczeń, podyktowane są wyłącznie troską o dobro państwa.

Z okazji tego przyszłego zjazdu aktualnym więc będzie przypomnieć społeczeństwu cele i dążenia kupiectwa pomorskiego w obecnej dobie ciężkiego kryzysu. Na wstępie już zaznaczyć trzeba, że dotychczasowa pomoc ster rządowych dla Pomorza, wobec intensywnie i przy pomocy funduszy berlińskich prowadzonej akcji niemieckiej na

terenie Województwa Pomorskiego — jest niewystarczająca. Stwierdził to już okręgowy zjazd kaszubski kupiectwa w czerwcu b. r. i stwierdził to też niewątpliwie nadchodzący walny zjazd delegatów Związku Tow. Kupieckich.

Rozwój naszego portu w Gdyni jest kardynalnym postulatem narodowym i fundamentem naszej potęgi mocarstwowej, a morze nasze, ta otwarta droga na świat, dająca nam wszelkie możliwości eksportu handlowego, musi mieć w swem zapleczu silny, zdrowy i zasobny handel narodowy, uniezależniony od obcego i wrogiego nam pośrednictwa.

Kupiectwo pomorskie wysunęło już ubiegłego roku w memorjale Rady Zrzeszeń Gospodarczych Pomorza — zasadnicze postulaty, niezbędne dla egzystencji handlu pomorskiego. Obecny kryzys jest tą ostateczną chwilą, która wymaga natychmiastowej, doraźnej pomocy dla handlu pomorskiego, tracącego w szybkim tempie swą siłę i odporność. Kryzys, który przeżywa rolnictwo, odbija się fatalnie na zmniejszeniu konsumpcji we wszystkich gałęziach handlu i przyczynia się do pogłębienia jego depresji.

D. O. K. VIII. kupuje zboże wprost od producentów

Kierownictwo Filii Zakładu Zaopatrzenia Int. D. O. K. VIII. w Toruniu przystąpiło w dniu dzisiejszym do zakupu zboża na potrzeby oddziałów wojskowych całego Okręgu Korpusu nr. VIII. — Zakup zboża dokonywany będzie wprost u producentów z pominięciem pośrednictwa handlowego i to dlatego, by rolnicy otrzymać mogli pełne ceny rynkowe za dostarczone zboże. Wykorzystanie tej wielce dla rolnictwa korzystnej akcji władz wojskowych zależy całkowicie od producentów.

Rozpoczęto już z dniem dzisiejszym zakup owsa. Zakup żyta uskuteczni D. O. K. VIII. w terminie późniejszym.

Pp. Producenci uzyskać mogą wszelkich informacji u Kierownika Referatu Zakupów Filii W. Z. Z. Int. Toruń, Kosszary Piłsudskiego, pokój 64, telefon D. O. K. VIII nr. 150.

Powyższe nasze informacje wykorzystają niewątpliwie w całej pełni producenci naszego terenu.

—:0:—

Pośrednictwo władz państwowych w organizowaniu zbytu zboża

W ostatnich tygodniach ceny zboża, płacone przez przedsiębiorstwa handlowe naszego terenu, kształtują i utrzymują się znacznie poniżej cen giełdowych tak, że n. p. cena centnara pojedynczego żyta jest o 1,— zł wyższa w Wąbrzeźnie i Chełmnie od cen płaconych w Brodnicy. — Władze państwowe zamierzają w związku z tym niesłychanie dla rolnictwa szkodliwym stanem rzeczy zorganizować na szerszą

skalę zbytu zboża i ziemiopłodów w taki sposób, by wykluczyć pośredników osiągających wygórowane i nadmierne zyski. — Pierwszym etapem tej akcji jest zarządzenie władz wojskowych, które zakupy zboża na potrzeby wojska dokonywać będą wprost u producentów z pominięciem pośrednictwa handlowego, o czem piszemy powyżej.

—o—

To też Związek Tow. Kupieckich na Pomorzu wszelkimi siłami stara się o to, aby rząd udzielił jak najprędzej doraźnej pomocy dla Pomorza: 1) w dziedzinie podatkowej (w kierunku zniesienia, wzgl. obniżenia stawki podatku obrotowego), 2) w dziedzinie koncesyjnej (nieodbierania koncesyj Polakom), oraz 3) w dziedzinie kredytów dla handlu — (uruchomienia 5 milionów zł na konwersję wydzielonej pożyczki średnioterminowej 2 i pół rocznej, celem wymiany jej na termin co najmniej 5-cio letni).

Przewidzieć można więc, że tegoroczne obrady w Świeciu będą szczególnie ciekawe i brzemienne w skutki, idzie bowiem o scharmonizowanie potrzeb handlu z potrzebami i położeniem całego społeczeństwa. Przedewszystkiem jednak idzie tu o uodpornienie organizmu gospodarczego Pomorza, aby mógł on wytrzymać i kryzys i uderzenia ze strony zaborczej akcji niemieckiej.

L. Ł.

—o—

STANOWISKO WATYKANU W SPRAWIE USTALENIA DATY WIELKIEJ NOCY.

Citta del Vaticano, 9. 9. Jak podaje „Osservatore Romano”, Nuncjusz Apostolski w Bernie zakomunikował komisji kalendarszej Ligi Narodów, że zmiana daty święta Wielkiejnocy łamie tradycję a Stolica Święta nie widzi powodu, aby od tej tradycji odstąpić. — Kościelne ujęcie tej sprawy mogłoby nastąpić na najbliższym soborze eklezjacyjnym.

—o—

NOMINACJA SEKRETARZA GENERALNEGO ARCHIDIECEZJALNEJ LIGI KATOLICKIEJ GNIEZNO-POZNAŃ

(KAP). Dekretem Jego Eminencji Księdza Kardynała Prymasa z dn. 5. b. m. został zamianowany na dalszą kadencję sekretarzem generalnym archidiecezjalnej Ligi Katolickiej Gniezno-Poznań ks. prał. Józef Prądzyński z Poznania.

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

78) (Ciąg dalszy).

Maćko tymczasem, nie patrząc już na Przecławę, który pod ścianą, jakby przykuty, stał, — po komnacie wszszed i wzdłuż biegał, oczyma zpodleba na wszystkie strony rzucał, niecierpliwą ręką brodę szarpiąc.

Milczenie zaległo. Słychać było jeno chrypliwy oddech Maćka, jego przyspieszone ciężkie kroki, westchnienia sflumione Przecławę, a od czasu do czasu głośne chrząkanie Sędziwoja.

— Jaby do Krakowa jechał... — powtarzał piskliwie Skora, nie spuszczać z oka wojewody.

Sędziwój gwałtownie się poruszył, gdy wtem pan Maćko, przystanąwszy, rzekł:

— I ten, i ten ma słusność. Do Krakowa pojedę, a tu wszystkich wzburzę!...

Głos mu się już umacniał; z postanowieniem powziętem uśmierzał się niepokój, przybywało siły.

— Wy — dodał — ty, Przecławie, i ty, Sędziwoju, i ty Skoro... do Poznania, Kalisza, Sieradza i innych grodów jedźcie! Szlachtę zbieracie... niebezpieczeństwo wskazywać, a gromadzić ochotnych... braterski związek przypomnieć! Niech się wszyscy łączą!...

— Byleby nic wyraźnie przeciw królowi nie czynić... — wtrącił Skora, bo nie zechcą...

— Dobrze mówi! — potwierdził Borkowic. — Otwarcie rzecz trzeba: nie przeciw królowi ten związek, jeno przeciw narzuconemu prawu, przeciw nowemu starostwie!

Począł znów po komnacie biegać i mówił sam do

siebie, rozważając i kombinacje różne czyniąc.

— Tak... tak... — mrucał, — pozornie nic przeciw królowi, A to wyjdzie na jedno... Wszyscy się złączą i król się nie oprze!

— Skoro! — zawołał, zbliżając się do Szczedrzyka, który skwapliwie podbiegł, — ty masz diabelski rozum...

— Głupi jest! — mruknął z niechęcią Sędziwój i odwrócił się.

— Masz rozum! — powtórzył Maćko, nie bacząc na przerwę. — Nie zalewaj go jeno piwem, a wykręcaj nim na wszystkie strony, iżby co skutecznego wymyślił.

— Będzie skutek! — zaklął się Szczedrzyk.

— Uważaj więc... — mówił dalej wojewoda. — Myśl tak, iżby z każdej myśli silny czyn wyrastał, a czyn tak, aźby każdy czyn był pewnym, a trafnym ciosem... On... król... wojny chce — to będzie ją miał!...

Śmiał się i drgał znów całą postacią z tego śmiechu.

A uspokoiwszy się, dorzucił:

— Do Krakowa jadę dziś... Tam wkrótce zerwie się taka burza, że łoskoty jej tu słychać będzie... Wy zaś pilnujcie, iżby wszystko w pogotowiu było... Wpadnę tu i dam hasło... Zburzymy wszystko — a z tego nowy porządek dla nas wyrośnie!

Do Sędziwoja przyskoczył i za ramię go schwytał.

— Krwawy diable! — rzekł mu półgłosem do ucha — nadchodzi godzina pomsty i dla ciebie, i dla mnie... Dam ci wkrótce Benjamina... Odsiecz na oku miej, a gotuj wszystko.

Sędziwoja oczy dzikim ogniem błysnęły. Nie odrzekł nic, jeno mu wargi zadrgały.

— Dzielnny człek! — szepnął po chwili, podnosząc wzrok na Maćka, który stał jeszcze moment, jakby, myśli swe rozpieczęte zbierał, a potem nagle

porwał się i pędem wybiegł z komnaty, na drugą stronę zamczyska, ku Marcie.

Marta była już przebrana w najpiękniejsze szaty, odświętne. A wyglądała w nich iście jak królowa. Miała na sobie długą, powłóczystą suknię, w dole bardzo szeroką, a ściśniętą u bioder tak, że w niej wspaniała jej kibić, jak utoczona się zdawała. Suknia ta była z jedwabiu karmazynowej barwy, na której połyskiwały naszywania złote i perły cudowne. Rękawy od ramion po łokcie były obcisłe, od łokcia zaś rozszerzały się, wolno spadając i ukazując pod spodem inny obcisły rękaw ze złocistego jedwabiu. Włosy, swobodnie puszczone i w warkocz nie związane, spadały w bujnych zwojach, ujęte u pasa złotą obrączką. Taką obrączką, jak korona, drogiemi kamieniami i perlami zdobna, jaśniała u szczytu głowy. Na śnieżnej szyi lśnił naszyjnik złoty, którego końce spięte były na białym rańtuchu lnianym, spadającym na barki. Stała tak przystrojona, w oknie otwartem, naprzeciw drzwi, któremi wszedł wojewoda.

Zatrzymał się w progu i patrzył długi moment na tę cudowną postać niewieścią. Lekki podmuch wiatru igrał z jej włosami, unosząc całe, długie ich pasma, mieniące się w promieniach słońca. Lśniły w tych promieniach brylanty korony, złoto naszyjnika i hafty sukni jedwabnej, że Marta zdawała się cała otoczona odblaskiem ognistym, majestatu i uroku pełna. Białe czoło, oczy ciemne, a błyszczące i głębokie, twarz pokraśniała nieco, i usta rozchylone, i kibić giętą, smukłą, pochyloną nieco ku oknu, kędy w dal biegł wzrok Marty pełny tęsknego wyrazu i wyciągały się dłonie, jak do uścisku, — wszystko to jednym spojrzeniem objął wojewoda i naraz o gnębiących troskach zapomniał.

Otworzył ramiona i biegł ku niej...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Napadli na ojca i obrabowali go.

Na terenie gminy Kopieć wydarzył się onegdaj ponury napad.

Do gminy tej przybył bogaty reemigrant, który wypytywał się o rodzinę Kwaśniewskich. Skoro dowiedzieli się dwaj bracia Kwaśniewscy o tem, postanowili ograbić nieznanego reemigranta. I czynu dokonali ubiegłej nocy. Nie-ludscy bracia poranili ciężko reemi-

granta i po obrabowaniu go porzucili go w polu.

Policja wszczęła dochodzenia i wykryła obu napastników i ujawniła, że napadnięty reemigrant jest ich ojcem, który teraz powrócił z niewoli.

Obu synów, mimo sprzeciwów ojca, aresztowano i odstawiono do Sądu.

Zamordowanie narzeczonego

Koło, woj. Łódzkie.

We wsi Szatanów Marjanna Lewandowska zamordowała wspólnie z bratem swoim 30-letniego narzeczonego Władysława Banasiaka.

Banasiak, właściciel 12-morgowej zagrody, był mile widziany przez Marjanę Lewandowską, która zdecydowała się wyjść za inego żonatego. Banasiak zaczął już powoli czynić przygotowania przedślubne, kiedy pewnego dnia przyszedł doń brat narzeczonej, Marjan Lewandowski, i oświadczył, iż siostra jego zrywa zaręczyny. Jak się okazało, powodem zerwania był Marjan, który chciał przedstawić siostrze nowego konkurenta, swego kolegę, reemigranta przybyłego z Niemiec z kilkunastu tysiącami marek.

Odrzucony Banasiak, chcąc się do-

wiedzieć o istotnej przyczynie niezrozumiałej dla niego decyzji narzeczonej, przyszedł wczoraj do mieszkania Lewandowskich. Rodziców nie zastał, przyjęła go narzeczonej i jej brat. Oboje rodzeństwo, mając gotowy plan działania, zaczęli Banasiaka łżyć, nazywając go złodziejem i bandytą.

Kiedy obrzucony temi słowy zagrożił wezwaniem policji, Marjan Lewandowski pochwylił siekiere i zadał nią Banasiakowi cios w plecy. Marjanna Lewandowska rzuciła się również na byłego narzeczonego z ciężkim siekaczem w rękach. Rozwścieczone rodzeństwo zmasakrowało dosłownie nieszczęśliwego Banasiaka, który padł trupem na miejscu z rozbitą głową i zmiażdżoną klatką piersiową.

Zabójców aresztowano.

WARCHOLSTWO

Każdy bezstronny człowiek, czytając ostatnimi czasy endeckie pisma, przyznać musi, że treść i ton artykułów tejże prasy ma dużo wspólnych cech z treścią i tonem jakichś korsarzy prasowych. Spokojny i rzeczowy ton pism umiarkowanych bezstronne oświetlanie faktów, wprawia redaktorów pism „narodowo-katolickich” w istny szal. Boją się bowiem ci panowie rzeczowej krytyki jak djabeł święconej wody. Opisując obchód Sokola, podaliśmy istotny i prawdziwy przebieg tej uroczystości oraz podaliśmy również powody nie udania się uroczystości. Ta bezstronna ocena przyprawiła o furję redaktorów pism, chcących do „Sokoła” wprowadzić politykę. I dalejze swoją złość wylewać na głowy Bogu ducha winnych ludzi. A więc winę ponosi za nieudanie się obchodu sanacja, Strzelcy i inni. Redaktorzy ci muszą jednakże powiedzieć, że niejedni sanatorzy o wiele więcej zrobili dla Sokola, aniżeli oni, a oni za mało mają prawa do odsądzenia tych ludzi od czci i wiary.

Nie jeden z tych sanatorów pracował dla „Sokoła” wtedy, kiedy ten „obwie-polskie dzisiejsze bohaterzy” w pieluchach jeszcze były. Ze dziś ci ludzie

odsunęli się od „Sokoła” tutejszego, to zasługa partyników endeckich, którzy na „Sokole” żerują i wprowadzają go na manowce. Kogoż bowiem zdrowo myślącego nie uderzy fakt, że był niby obchód „Sokoła”, organizacji apolitycznej, Sokolów było około 300, a obwiepółów jak sami podają 800. Więc pytamy kto urządził obchód Sokół, czy O. W. P. i kto był gospodarzem Sokół czy O. W. P. Tem cennem podaniem ilości O. W. P. każdy zdrowo myślący zrozumie ten nikły udział w obchodzie organizacji i społeczeństwa, które nie chce iść na lep demagogii partyników obwiepółskich i brać udziału w ich destruktywnej robocie. Sokół wąbrzeski tem samym wzgl. jego Zarząd potwierdził, że jest organizacją, stojącą na usługach endeckich partyników, a tem samym organizacją polityczną, o czem swego czasu pisaliśmy, a czego się wówczas wypierano i zarzucano nam kłamstwo. Co teraz na to odpowie Zarząd Sokola?

Dalej wiadomości, podawane przez „Gazetę Warszawską” są typowym przykładem kłamstwa, jakim prasa „katolicka i narodowa” karmi swoich czytelników. Czytamy tam bowiem, że rozwiązano zebranie O. W. P., a członkom nakazano opuścić natychmiast miasto. Pytamy, kto nakazywał opuścić miasto członkom O. W. P. Pa-

nowie, ogłupiajcie dalej waszych czytelników i dalej tak prawdziwie informujcie czytelników swoich.

Tylko pamiętajcie, że kłamstwo ma krótkie nogi i prawda zawsze wyjdzie na wierzch.

Ale cel tych popisów? Trzeba obrzucić błotem własen władze we własnym Państwie, trzeba napluć na sanację na „Strzelca”, którego nie było, gdyż na samą myśl o strzelcu dostają ci panowie gęsiej skórki. Czytelnik warszawski, czy poznański, przyjmujący bezkrytycznie te wiadomości, oburza się na to wszystko, a o to tylko chodzi tym panom. Jak najwięcej fermentu, jak najwięcej niezadowolenia wśród społeczeństwa, to woda na młyn narodowców, to realizacja ich programu państwowego „im gorzej — tem lepiej dla nich”. A do tego celu używają wszelkich środków w myśl zasady — cel uświęca środki.

Róbcie tylko tak dalej, a żniwa waszej roboty będą rychlej niż się spodziewacie.

Echa uroczystości „Sokoła” wąbrzeskiego

Uroczystości niedzielne „Sokoła” wąbrzeskiego komentowane w najrozmaitszy sposób ze względu na kilkunastu przybyłych funkcjonariuszy P. P., znalazły należyte wyjaśnienie w piśmie naszym w nr. 106.

Poniżej podajemy komentarz „Dziennika Bydgoskiego” o uroczystościach sokolich:

„Równocześnie jednak, — pisze „Dz. Bydg.” — pragnąc zachować ideę sokola czystą i nieskałaną — wołamy pod adresem niektórych zaciętych jednostek: Urządźcie sobie swoje zjazdy Młodych czy Starych O. W. P. w inne dni, a nie podczas uroczystości bezpartyjnej organizacji sokolej i nie narażajcie tej ostatniej na nieprzyjemności. Konsekwentnie wyrażamy też życzenie, aby działacze i redaktorzy pism endeckich wygłaszali swe partyjne przemówienia na zjazdach i zebraniach partyjnych wstrzymując się od wnoszenia stronnictwo-ści akcentów w atmosferę sokola, w której dojrzewają także młodzieńcze serca i umysły, mające jeszcze czas na wielką politykę”.

Tak pisze pismo, nie stojące za rządem ani nie jest sanacyjnym!

NAJWIĘKSZY DYWAN NA KULI ZIEMSKIEJ.

Amerykanie pomimo kryzysu materialnego nie przestali ubiegać się o pierwszeństwo na wszystkich polach. Ostatnio mogą pochłubić się jeszcze jednym rekordem, mianowicie posiadaniem największego dywanu na kuli ziemskiej. Największym dywanem, jaki istniał do-

tychczas na świecie, był to dywan rozłożony w przedsionku teatru Roxy w Nowym Jorku. Waży on dwie tony i do czyszczenia go, które się odbywa dwa razy do roku, potrzebna jest praca 36 osób. Świeżo nabyty przez Amerykę dywan posiada jeszcze bardziej imponujące rozmiary. Dywan ten znajduje się w hotelu Waldorf Astoria. Ma on 35 metrów długości i 30 szerokości. Nad wykończeniem dywanu pracowało przez 10 miesięcy 35 wykwalifikowanych robotnic, których praca polegała na związaniu 12 milionów supełków — składających się na komponowany przez specjalnego artystę deseń tego olbrzymiego dywanu.

SPOSÓB SPŁATY ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH

należnościami od Skarbu Państwa za wykonane roboty, dostawy itp.

Celem załatwienia spłaty zaległości podatkowych tym płatnikom którzy posiadają należności od Skarbu Państwa za wykonane roboty i dostawy dla instytucji państwowych Min. Skarbu ustanowiło następujący tryb postępowania:

Dla uzyskania decyzji, wstrzymującej egzekucję z tytułu zaległości skarbowych, zainteresowani płatnicy winni zwrócić się pisemnie do właściwej Kasy Skarbowej o wydanie wyciągów kont tych podatków, z którymi płatnik zalega. W uwadze wyciągu Kasa Skarbo-wa zaznacza wysokość kar i odsetek za zwłokę, daty od których one bieżą od każdej zaległości, sumę należnego 10% dodatku i narosłych już kosztów egzekucyjnych. Wyciągi takie płatnik składa przy podaniu tej władzy państwowej, dla której wykonał dostawę i prosi równocześnie o wydanie zaświadczenia o wysokości należnej mu za dostawę kwoty oraz o przelanie przez tę władzę z jego należności odpowiedniej kwoty na pokrycie zobowiązań względem Skarbu Państwa, uwidocznionych w złożonych przez niego wyciągach Kasy Skarbowej.

Władza państwowa, dla której wykonana została dostawa na skutek takiego podania płatnika wystawia temu płatnikowi zaświadczenie, w którym winny być wymienione: a) rodzaj, wysokość i data powstania należności, — b) dział, paragraf i pozycja budżetu z którego należność ma być asygnowana, c) oświadczenie władzy asygnującej, że suma zaległości w określonej w zaświadczeniu kwocie zostanie przelana przez tę władzę na uregulowanie zaległości skarbowych natychmiast po otrzymaniu kredytu.

Urząd Skarbowy z chwilą otrzymania od płatnika zaświadczenia, zawierającego wszystkie wyżej wymienione dane, wstrzymuje całkowicie względnie ogranicza odpowiednie kroki egzekucyjne. Całkowite zwolnienie z podjęcia zaskwestrowanych ruchomości następuje dopiero z chwilą przekazania przez władzę asygnującą należności za dostawę, o ile naturalnie przekazana kwota wystarcza na pokrycie zaległości skarbowej. W przeciwnym razie zwalnia z pod sekwestru tylko część zajętych ruchomości, zależnie od stopnia zabezpieczenia pretensji Skarbu w wypadku przedłożenia przez dostawcę zaświadczenia, o którym wyżej mowa, oblicza się kary za zwłokę do dnia powstania prawa płatnika do otrzymania należności za dostawę, o ile data tego prawa została uwidoczniona w wydanym zaświadczeniu, w przeciwnym zaś razie likary za zwłokę oblicza się do dnia wystawienia wspomnianego zaświadczenia.

Czytajcie „Głos Wąbrzeski”

Ks. W. Łęgowski.

Do Lublina.

W sierpniowym numerze „Głosu Wąbrzeskiego” wyrażono życzenie, żebyśmy coś napisali o Sjenie. To miasto św. Katarzyny zrobiło na mnie silne wrażenie i myślą nieraz doń powracam. Ale pomny zarzutu: „cudze chwalicie, swego nie znacie”, wolę pisać o polskiej Sjenie a mianowicie o Lublinie. Żeby oderwać się od kołowrotka dziennych zajęć udałem się na „tydzień społeczny”. Było to w sobotę, dnia 22 sierpnia rb. Na stacji kolejowej w Wąbrzeźnie mało podróżnych oczekiwało na pociąg ranny do Torunia. Nic dziwnego, bo było chłodno, a deszcz padał, padał mi na głowę nawet w wagonie. Jadąc przez most na Wisłę z lubością spoglądałem na sine fale tej naszej rzeki polskiej a w uszach dzwiała mi melodia pieśni „Wisło moja, Wisło stara...” Budzi mnie z zadumy głos konduktora: „Toruń Przedmieście, do Warszawy przesiadać!” Wychodzę na peron i rozglądam się. Niema jeszcze pociągu warszawskiego, ale jest pan Iks z Torunia i woły i dowcipny prosi do bufetu na ciepłą kawę. Czemu nie, więc siadamy

przy czysto nakrytym stole i zapijamy dymiący nektar.

Nie rozmawiamy — jak to dziś przyjęto — o złych czasach. Poco psuć sobie nastrój wakacyjny! Rozmawiamy o promiennych latach młodości i wspólnych przeżyciach. Ale już czas siadać do pociągu. Wagon jakos puste dziś. Czyby deszcz spłoszył podróżnych? — O nie, to dziś szabas i żydzi nie podróżują. Odjazd! Żegnam wesołego pana Iks i już wygodny wagon pulmanowski unosi mnie przez ziemię kujawską do stolicy państwa Warszawy. Koła Łowicza wychyliło się słońce z za chmur a paszaki kolorowe ludu łowickiego jaśniały cudnie na tle zielonych pól i drzew. Jedzie ze mną w przedziale p. Ypsylon, ziemianin z powiatu lipnowskiego. Wiezie do Warszawy słuźczone lampy do naprawy i rozmawia jako z księdzem oczywiście o sprawach religijnych. Ale to co mówi, wykazuje, że katechizm albo się nigdy gruntnie nie nauczył, albo go dawno zapomniał. To też na pożegnaniu w Warszawie dałem mu radę, żeby zamiast książek filozoficznych przestudjował katechizm, to dla duszy jego napewno będzie zbawiennej. Obraził się nieco, ale już

wchłonął nas ruch dworca wielkomięjskiego. —

W Warszawie krótki postój, więc zjadam obiad w restauracji dworcowej i siadam do pociągu łwowskiego. Mimo soboty przedziały wagonów są już zajęte. Dopiero w pierwszym wagonie za lokomotywą jest nieco luzniej. Tu zajmuję miejsce. Spotykam już panów i księży, jadących na „tydzień społeczny” do Lublina, przeważnie profesorów. — Odjazd! Pociąg okala miasto i staje jeszcze na dworcu Gdańskim a potem już jedzie bez przerwy do Dębłina.

Mijamy okolicę równą, piaszczystą i pokrytą lasami z których wylaniają się niezliczone pensjonaty letnisk podmiejskich. Rojno tam i gwarno przez całe lato! Pociąg zatrzymuje się w Puławach, znanych z pałacu i parku książąt Czartoryskich; dalej w Nałęczowie, znanego z źródeł leczniczych. Teraz zwraca się na wschód. Gina lasy, okolica staje się falista, i oto na wzgórzu ukazują się wieże licznych kościołów i starych bram. Jeszcze kilka minut i pociąg wtacza się na wielki dworzec miasta Lublina. Jesteśmy w polskiej Sjenie!

PRACA NA NOWY PŁON...

Szybkimi zdążającą krokami jesień sprawiła, że na polach pusto i smutno: — rolnik już sprzątnął obfite plony ziemi, i pracuje na nowy przyszłoroczny plon...



Zaorane już ugory, czekając jakby w wypoczynku, aż rolnik zbożną dłoń posieje ziarno, mające przynieść obfity, zasłużony zbiór.

Z pewnym nabożeństwem rolnik wrzuca w ziemię — rodzicielską ziarną, prosząc Boga o dobro dla siebie i swojej rodziny.

Niech się wam szczęści! Niech ziarno rzucone w ziemię spracowaną dłoń, będzie również przypomnieniem, że w sercach Waszych dzieci macie dobrymi przykładami i życiem nienaśnaniem również siad ziarno odwiecznej Dobroci i Miłości. Bo pamiętajcie: zdrowe ziarno zdrowy owoc zrodzi — złe ziarno — zły owoc zrodzi. (z)

WIADOMOSCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 11 września 1931 r.

— **Minister Sprawiedliwości** p. Michałowski, bawił w przejeździe w mieście naszym w ub. wtorek w południe. P. minister przebywał w hotelu pod „Białym Orłem”.

— **Urlop.** Komendant Postr. P. P. przod. Krawczyk rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępuje go post. Kaspryk.

— **Ze względów od nas nie zależnych** nie dodajemy do dzisiejszego numeru dodatku tyg. „Rolnik”. Szan naszych Czytelników prosimy o wyrozumienie.

— **Doroczny odpust w Rywałdzie.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Rywałdzie doroczny odpust. Z naszej parafii wyrusza pielgrzymka w niedzielę rano.

— **Kradzież kartofli.** Wczoraj dokonano kradzieży kartofli na szkodę jednego z gospodarzy zam. w wybudowaniu pod Główny Dworzec. Policja złodzieja przychyliła; jest nim niejaki Marchlewski. Sprawcę oddano do Sądu.

— **Powiatowa Kasa Chorych.** Pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach w niedzielę, 13. bm. udzielają: na okręg Wąbrzeźno dr. Janiszewski, a na okręg Kowalewo dr. Owczarczak, lekarze kasowi.

— **Brak zrozumienia.** Drugi odczyt p. Jasińskiego na temat „Prawa nasze do Rusi halickiej” zapowiedziany na środę wieczorem, nie odbył się z powodu braku zainteresowania się tym odczytem przez społeczeństwo.

— **Przytrzymanie cyganki-złodziejki.** W środę przychwycono cygankę Zglinicką bez stałego miejsca zamieszkania, za kradzież kieszonkową na szkodę p. Boruszyńskiego z Wąbrzeźna.

— **Za kradzieże leśne.** Sąd tut. skazał Jana Rodzińskiego za kradzież leśną w lesie Nielubskim na 100 zł. grzywny; Bronczyka z Łabędzia za kradzież drzewa z lasu wronskiego na 120 zł. grzywny; Jan Rosiński i Franciszek Sadowski z Myśliwca również za kradzież leśną na szkodę p. hr. Dąbbskiego — skazani zostali po 90 zł. grzywny; dwaj bracia Jan i Teofil Rosińscy z Myśliwca za kradzież leśną ukarani zostali grzywną po 60 zł., Sroka Michał i Pięta Franciszek — po 15 zł. grzywny także za kradzież leśną. Za to samo przestępstwo skazani zostali Santkiewicz, Krawczyński, Gorzejewski, Rózkowska i Talkowski Leon każdy na 3 dni więzienia.

— **Od wtorku, 15. bm.** przyjmują pp. listonosze i urzędy pocztowe przedpłatę na IV kwartał. Prosimy o zaabonowanie pisma o ile możności od razu na cały kwartał, gdyż przez to unika się kłopotu z zapisywaniem gazety co miesiąc.

— **Wesołe miasteczko w Wąbrzeźnie.** Dziś otworzony zostaje „Lunapark” (część Wesołego Miasteczka na P. W. K. w Poznaniu), na targowisku

DO WŁAŚCICIELI ZIEMSKICH W POWIECIE WĄBRZESKIM.

Komitet do Zwalczenia Bezrobocia w Wąbrzeźnie uprasza wszystkich właścicieli ziemskich o nadsyłanie swych zapotrzebowań do wybierania kartofli, z prośbą, o uwzględnienie licznej rzeszy bezrobotnych wąbrzeskich. Komisja gospodarcza powyższego Komitetu przekazywać będzie ludzi chętnych do pracy na każde zawezwanie.

Zgłoszenia prosimy kierować do Komitetu Zwalczenia Bezrobocia w Wąbrzeźnie — Magistrat.

miejskiem. Dyrekcja wesołego miasteczka przygotowała cały szereg atrakcyj będzie więc warto pójść i za tanie pieniądze dobrze się ubawić. Szczegóły w ogłoszeniu.

— **Zebranie Zw. Inwalidów.** Ub. niedzieli 6. bm. odbyło się w lokalu p. Markuszewskiego miesięczne zebranie Koła Związku Inwalidów. Po załatwieniu formalności zebrania, p. prezes zagał zebranie, poczem p. Redlak złożył sprawozdanie ze zjazdu kół Inwalidów w Grudziądzu, poczem przedstawił członkom nowy zarząd wojewódzki.

— **Kino „Słońce”** wyświetla dziś film „Parada Paramountu”.

— **Kina „Dwór Wąbrzeski”** — dziś i dni następne „Hadzi-Murat” z Iwanem Możuchinem.

— **Prąd wyłączony będzie w niedzielę** w godzinach od 8-mej rano do 16-tej (4-tej po południu).

— **Piękne dni.** Od pewnego czasu powietrze się zmieniło i znów mamy piękne dni. Rano i wieczorem jednak jest przejmująco chłodno. (-)

— **2 miesiące więzienia za sprzedaż nieswieżego drobiu.** W ub. poniedziałek przed Sądem Okr. w Grudziądzu toczyła się rozprawa przeciwko p. Wiśniewskiemu z Wąbrzeźna, oskarżonemu o sprzedaż nieswieżego drobiu. Po przesłuchaniu rzecznika, Sąd ogłosił wyrok, skazujący oskarżonego na 2 miesiące więzienia z zamianą na grzywnę i ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

— **Filja pralni chemicznej.** W poniedziałek w ul. Marsz. Piłsudskiego u p. Müllera nastąpi otwarcie filji pralni chemicznej z Grudziądza.

— **Wstrzymanie biegu pociągów.** Z dniem 2 września rb. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku wstrzymuje bieg pociągów na linii:

Laskowice — Czernik — Kościerzyna: Poc. 8923, odjazd Laskowice o godz. 5-tej, Kościerzyna przyjazd o godz. 8,16. Poc. 8924, odjazd Kościerzyna o godz. 20,36, Laskowice przyjazd o godz. 0,01.

Somonino — Kartuzy: Poc. 1636 odj. Somonino 9,20, przyj. Kartuzy 9,32. Poc. 1637, odj. Somonino 19,40, przyj. Kartuzy 19,52. Poc. 1636, odj. Kartuzy 8,55, przyj. Somonino 9,06. Poc. 1638, odj. Kartuzy 19,15, przyj. Somonino 19,26.

Z powiatu.

— **Dębowałaka.** (Wycieczka strzelców). Ub. niedzieli bawiło w Dębowejłace, Kowalewie i Golubiu 40 członków Związku Strzeleckiego z Brodnicy, którzy bawili na wycieczce.

— **Książki.** (Przysposobienie rolnicze). Konkurs uprawy pszenicy i jęczmienia w Kat. Stow. Pol. Młodzieży Męskiej, które prowadzi konkurs uprawy zboża i okopowizny już od roku 1929. W roku 1929 prowadziło konkurs uprawy buraków pastewnych i ziemniaków, w r. 1930 buraki pastewne, w roku 1930/31 prowadzono konkurs uprawy pszenicy i w 1931 r. jęczmienia. Do konkursu uprawy pszenicy należy 9-ciua do jęczmienia 6-ciu druhow. Patronem sekcji uprawy pszenicy i jęczmienia jest p. Władysław Jasiński, nauczyciel z Książek — wyb. Przewodnikiem sekcji uprawy pszenicy jest dr. Edward Suchecki z Książek, a jęczmienia dr. sekretarz Bolesław Sikora z Książek. Najwyższy plon z uprawy pszenicy z 250 m. kw. otrzymał dr. skarbnik Wa-

lenty Sikora z Książek, otrzymując 82 kg. ziarna i 158 kg. słomy. Przeciętny plon z 250 mtr. kw. wynosi 66,3 kg. ziarna i 154 kg. słomy, a z 1 ha przeciętnie 26,52 ctr. metr. ziarna i 61,10 ctr. metr. słomy. Najwyższy plon z uprawy jęczmienia z 250 mtr. kw. otrzymał dr. sekretarz Bolesław Sikora z Książek, otrzymując 87,5 kg. ziarna i 132 kg. słomy. Przeciętny plon z 250 mtr. kw. wynosi 62,6 kg. ziarna i 129,5 kg. słomy, a z 1 ha przeciętnie 25,04 ctr. metr. ziarna i 51,80 ctr. metr. słomy.

— **Mgowo.** (4-letni chłopiec ratuje siostrzyczkę). W dniu wczorajszym, tj. w czwartek) podczas zabawy wpadła do stawu podwórzowego 6-letnia Lida Kończuchidźówna. Bawiący się z nią 4-letni braciszek — Jerzy, ustanął na kamień i rączką pochwycił topiącą się siostrzyczkę i trzymał ją tak długo, aż nadeszła pomoc starszych. Gdyby nie odwaga 4-letniego chłopca, dziewczynka napewno utonąła. **Dzielny chłopczyna z tego Jerzyka! (-)**

— **Rowerem do Gdyni.** Kierownik tut. szkoły p. Oltarzewski wrócił przed kilku dniami z Gdyni, dokąd pojechał rowerem. (-)

— **Z okolicy.** Majątek Goryń w pow. chełmińskim leżący, własność p. Wachowiaka, wystawiony został na licytację przymusową, którą wyznaczono na 15 października. Majątek ten, ze względu na dobroć ziemi i dobre zagospodarowanie nazywano powszechnie „perłą ziemi chełmińskiej”. Licytacja więc wzbudziła powszechnie wrażenie. (-)

— **Golub.** (Przechwycenie złodziei). Policja tut. przychyliła Stanisł. Górkowskiego i Michała Gratkowskiego z Dobrzyń, którzy są sprawcami kradzieży, dokonanej z włamaniem na szkodę p. Jana Kwiatkowskiego w Ostrowitem. Złodziei po przeprowadzonym dochodzeniu oddawiono do Sądu. — Górkowski i Gratkowski są znanymi złodziejami, kilkakrotnie karanymi.

— **Mlewo.** (Wojsko). Od 25 sierpnia odbywają się ćwiczenia polowe Pomorskiej Brygady Jazdy. — W Mlewie zakwaterowano 18 p. ul. pom.

— **Nowy Mlewiec.** (Strzelanie). W dniu 4. bm. odbyło się strzelanie o Odznakę Strzelecką kl. III. W skład komisji wchodził ppor. rez. Milewski z Mlewa, jako kierownik, st. sierż. Nowacki i kapr. rez. Zajac jako członkowie. Strzelało 18 członków.

Z całej Polski.

— **Czersk.** (21-letnie niemowlę). Przed kilku dniami przed dodatkową komisją poborową stał niewyższy poborowy. Mianowicie przybył w towarzystwie swej matki 21-letni Piepirowski z Łukowa. Człowiek ten jest wzrostu niemowlęcia, rozwinięty jak niemowlę, posiada jedynie głowę człowieka dorosłego. Piepirowski od lat 21 przebywa w kołysce, zachowując się zupełnie jak dziecko. Równocześnie z niedorozwinięciem ciała nastąpił niedorozwój umysłu, gdyż żadne do 21-letnie dziecko nie wymawia żadnych słów, — wydając jedynie nieartykułowane sylaby. Karmić trzeba go łyżką, jak malutkie dziecko. Niezwykły ten fenomen natury, zjawisko naogół nieznanie i rzadkie, wywołał wielkie zaciekawienie.

— **Gniezno.** (P. Prezydent Rzplitej ofiarował katedrze gnieźnieńskiej tron Wilhelma I). Z okazji odsłonięcia pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieźnie, zaofiarował katedrze tut. P. Prezydent Rzplitej jako stolec dla ks. Prymasa tron Wilhelma II, pozostały w zamku poznańskim. W ub. piątek sprowadzono do Gniezna ten zabytek historyczny i umieszczono chwilowo w starym kapitułarzu. Tron, który zdołał kiedyś salę reprezentacyjną zamku poznańskiego, zbudowany jest z białego marmuru karyjskiego w stylu bizantyjsko-romanickim z ornamentacją tylniej ściany i dwa ma stylizowanymi słoniemi. Podtrzymującymi siedzenie. Monumentalny ten sprzęt waży 92 centnary a wymagać będzie szeregu zmian w celu przystosowania go do tronu Prymasa.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Baczność Oficerowie Rezerwy!** W sobotę, dnia 12 bm. o godz. 20-tej zebranie miesięczne Koła w lokalu klubowym p. St. Klimka.

Wykład na temat nowych regulaminów i instrukcji, oparty na ćwiczeniach aplikacyjnych, wygłosi p. kapitan Korczewski z Torunia.

Zarząd.

— **Konferencja harcerska.** W niedzielę, dnia 13 bm. o godzinie 1,30 po poł. odbędzie się w Wąbrzeźnie w szkole męskiej konferencja drużynowych, przybocznych i opiekunów drużyn harcerskich. Osoby zainteresowane organizacją pracy harcerskiej zapraszamy. Czuwaj! F. Gawarzycki, kom. Hufca.

Kącik radiowy.

SOBOTA, 12. 9.

- 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.25: Przegląd wydawnictw periodycznych.
- 16.00: Transmisja ze Lwowa słuchowiska dla dzieci młodsz. „O Janku wędrowniczku”.
- 16.30: Koncert dla młodzieży.
- 16.55: Darwinizm we wspólnej biologii.
- 17.15: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.35: W krainie róż i ruin.
- 18.00: Godzina młodych talentów.
- 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.40: Wiadomości bieżące rolnicze.
- 20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.
- 20.15: Koncert popularny.
- 22.00: W rubryce feljtonów: Na widnokręgu.
- 22.30: Koncert Szopenowski.
- 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

NIEDZIELA, 13. 8.

- 10.15: Transmisja nabożeństwa z Kościoła N. P. M. w Krakowie.
- 12.10: Koncert popularny w wyk. Orkiestry Policji Państw.
- 13.20: Koncert (ciąg dalszy).
- 13.40: Kwadrans buchaltera.
- 14.00: Muzyka.
- 14.10: Obiady niedzielne.
- 14.25: Muzyka.
- 14.35: Skrzynka pocztowa.
- 14.50: Muzyka.
- 15.00: O giełdzie miesięj.
- 15.30: Uprawa malin, agrestu i porzeczek.
- 15.50: Muzyka.
- 16.00: Co słycać, o czym wiedzieć trzeba.
- 16.20: Muzyka.
- 16.40: Program dla dzieci i młodzieży.
- 17.10: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.35: Odczytanie komunikatu z przed 100 lat.
- 17.40: Koncert w wyk. ork. P. R.
- 19.25: Płyty gramofonowe.
- 19.40: Skrzynka pocztowa techniczna (korespondencje i porady).
- 20.00: Wiadomości przyjemne i pożyteczne
- 20.15: Koncert popularny w wyk. ork. Filharm.
- 22.00: Od lawendy do perfum Guerlain'a.
- 22.30: Recital skrzypcowy Michała Erdenko.
- 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 14. 9.

- 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.25: Turystyka zbiorowa — odczyt sportowy.
- 16.00: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.50: Pogadanka w języku francuskim.
- 17.15: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.35: Biała noc na Nordcapie.
- 18.00: Myzka lekka z kawiarni Gastronomja.
- 19.20: Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.40: Skrzynka poczt.-rolnicza.
- 20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.
- 20.15: Pogadanka radiotechniczna.
- 20.30: Koncert popularny w wyk. ork. P. R.
- 22.00: Z kresów Mickiewiczowskich — feljton.
- 22.15: Dodatek do Pras. Dziennika Radiowego.
- 22.30: Muzyka lekka i taneczna.

(Koniec części redakcyjnej).

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Jako sądownie ustalony zarządca przymusowy nad majątkiem Ewalda i Karoliny małż. Grüning w Grabówcu, powiat Brodnica, zakazuję jakikolwiek

kwoty płacić do rąk takowych

Wszelkie pretensje należy zgłaszać do moich rąk

FRANCISZEK KOBUS

Zarządca przymusowy.

PODZIĘKOWANIE.

Ks. proboszczowi, ks. klerykowi Głowackiemu i Sellowi, władzom miejskim z p. burmistrzem na czele, Ochotn. Straży Pożarnej, orkiestrze Tow. Gimn. „Sokół”, Zw. Podoficerów Rezerwy, oraz wszystkim krewnym i znajomym za oddanie ostatniej przysługi mojemu ukochanemu mężowi ś. p.

ARENTEWICZOWI

składam niniejszem serdeczne

„BÓG ZAPŁAĆ”

Żona z dziećmi i rodziną.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 14. 9. 1931 r. o godz. 3-ciej po poł. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Jana i Marji Tomaków w Wąbrzeźnie, pod Gł. Dworzec:

2 świnie a 50 ft.

Głowczewski, komorn. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 14. 9. 1931 r. o godz. 4,30 po poł. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Antoniego Świętoniewskiego w Frydrychowie:

1 jałówkę, 1 maciorę, 1 średniaka (świnia), 1 powózkę, mlockarnię i wialnię.

Głowczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 14. 9. 1931 r. o godz. 5,30 po poł. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Bernarda Bazmirowskiego w Zaskoczcu:

zbiór z 4 morgów jęczmienia.

Głowczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia 14. 9. 1931 r. o godz. 6,30 po poł. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Konstantego Gajewskiego w Zaskoczcu:

zbiór z 10 morgów jęczmienia.

Głowczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Licytacja przymusowa

Dnia 14. 9. br. o godz. 10-tej sprzedawać będą najwięcej dającym za gotówkę u p. Andrzeja Marszałka w Gaju:

1 bryczkę (wolant).

(—) Litwin, komornik sądowy w Golubiu

Licytacja przymusowa

Dnia 14. 9. br. o godz. 13-tej sprzedawać będą najwięcej dającym za gotówkę w Małym Pułkowie:

3 świnie po 1 ctr., 1 bufet z restauracji.

Zbiórka reflektantów przed sołectwem.

(—) Litwin, komornik sądowy w Golubiu.

Licytacja przymusowa

Dnia 14. 9. br. o godz. 11,30 sprzedawać będą najwięcej dającym za gotówkę u p. Wilhelma Schrottera w Lipnicy:

1 maszynę do wiercenia dziurek (Bohrmaschine), 1 maszynę szewską, 1 śrubszlak, 1 rower stary i 1 klubę do cięcia rur.

(—) Litwin, komornik sądowy w Golubiu.

Licytacja przymusowa

Dnia 14. 9. br. o godz. 15,30 sprzedawać będą najwięcej dającym za gotówkę u p. Marjana Ziembowicza w W. Pułkowie: zbiór z około 50 morgów żyta.

Następnie o godz. 17-tej u p. Anastazego Burczyńskiego:

1 kanapę (szary plusz).

(—) Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

Licytacja przymusowa

Dnia 14. 9. br. o godz. 18-tej sprzedawać będą najwięcej dającym za gotówkę w Przeszkodzie:

1 świnia około 2 ctr.

Zbiórka reflektantów przed majątkiem.

(—) Litwin, komornik sądowy w Golubiu.

Licytacja przymusowa

Dnia 14. 9. br. o godz. 13,30 sprzedawać będą najwięcej dającym za gotówkę u p. Heleny Juszczykowej w Małym Pułkowie:

1 sasięk żyta około 7 fur, 4 świnie po 1 ctr.

(—) Litwin, komornik sądowy w Golubiu

Licytacja przymusowa

Dnia 14. 9. br. o godz. 10,30 sprzedawać będą najwięcej dającym za gotówkę u p. Władysława Nowakowskiego w Galczewie:

1 centryfugę.

(—) Litwin, komornik sądowy w Golubiu

Przetarg przymusowy

W poniedziałek, dnia 14. 9. br. o godz. 10-tej sprzedawać będą w drodze egzekucji w Bielsku przed oberżą p. Aszyka najwięcej dającym za gotówkę:

skrzypce kompletne i maszynę do szycia.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Przetarg przymusowy

W poniedziałek, dnia 14. 9. br. o godz. 14-tej, sprzedawać będą w drodze egzekucji w Szewach u p. Alfonsa Górskiego najwięcej dającym za gotówkę:

1 fortepian.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Licytacja przymusowa

Dnia 14. 9. br. o godz. 11-tej sprzedawać będą najwięcej dającym za gotówkę u p. Józefy Krajewskiej w Lipnicy:

1 rower męski używany.

(—) Litwin, kom. sąd. w Golubiu.



Zysk na kieszce i zysk na zdrowiu!

Przy praniu Persilem zbyteczne jest wszelkie pranie wstępne, przede wszystkim zaś niehygieniczne tarcie i szcietkowanie. Niechaj Persil sam wykona całą pracę! Persil zrobi swoje! Ale pamiętać zawsze, że należy Persil rozpuścić w zimnej wodzie, a bieliznę zagotować raz jeden i to krótko! Wystarczy to zupełnie. 1 paczkę Persilu wziąć na 2 1/2 do 3 wiader wody.

Persil to Persil

Osiedliłem się jako adwokat

Jan Kużaj

Wąbrzeźno — Rynek 15

UWAGA! UWAGA!

Wstęp na plac bezpłatny!

Przyjechał do Wąbrzeźna na krótki czas

LUNA PARK

(jedna część wesołego miasteczka z Wystawy Poznańskiej).

Kto chce wejść i podziwiać

atrakcje sensacyjne

niech pospieszy na Targowisko Miejskie ul. Mickiewicza, gdzie zostanie otwarty LUNA - PARK dnia 11-go września br.

park różnych zabaw publicznych

Huśtająca kula ziemską między plektem i niebem

Chińskie huśtawki

Różne gry rozrywkowe o wartościowe towary

Strzelanie o nagrody wartościowe

Różne niespodzianki dla dzieci i młodzieży!

Dotąd w Wąbrzeźnie jeszcze nie widziano!

Za mało pieniędzy dużo radości i wesołości!

O łaskawe przybycie i poparcie prosi

DYREKCJA.

Młode gęsi

kupuje stale

E. Goetz

Wąbrzeźno, tel. 174

POKOJE umeblowane

do wynajęcia.

Wiad. w administracji „Głosu Wąbrzeskiego”

Uczenica

wyższego kursu konserwatorium, udziela tanio lekcji gry na fortepianie.

Wiadomość w administracji „Głosu Wąbrz.”

W niedzielę, dnia 13. IX. odbędzie się

WIELKA ZABAWA

w sali p. Górskiego w Łobdowie, na którą uprzejmie zaprasza

Gospodarz

Uczeń

syn uczciwych rodziców może się zaraz zgłosić

W. Markuszewski

PIERWSZE NAJNOWOCZESNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„SŁOŃCE”
HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Od piątku, dnia 11 bm., w sobotę, dnia 12 bm. i w niedzielę, dnia 13 bm. 3 seanse o godz. 4, 6,15 i 8,45 w.

Wystawiamy najpiękniejszy 100% dźwiękowiec, z polskimi djagolami i śpiewami zespolone z najlepszymi siłami Ameryki pod tytułem

„Parada Paramountu”

TANIEC — PIOSENKA — HUMOR.

Usłyszymy poraz pierwszy cudny śpiew i taniec słynnego śpiewaka **MAURICE CHEVALIERA** oraz **Ciary Bow, Eweliny Brent, Nancy Caroll, Gary Cooper, Aby Syman** i jego orkiestra, **Charles Rogers, Richard Arlen, Mary Brian, George Bancford** mówiącego po polsku oraz słynna para polskich aktorów **Mira Zumińska** jako polska konferencjanka i **Marjusz Maszyński** jako polski konfrontator.

W sobotę, dnia 12 bm., w niedzielę, dnia 13 bm. i w poniedziałek, dnia 14 bm.

IWAN MOZŻUCHIN stwarza swą najwspanialszą kreację jako

HADZI MURAT - BIAŁY SZATAN

w monumentalnym filmie wg. słynnego arcydzieła **Hr. Lwa Tołstoja**. Wstrząsający dramat Hadzi Murata, bohatera kaukaskich walk wolnościowych, postrachu żołdaków carskich, rozgrywający się na tle malowniczych gór Kaukazu i przedwojennej stolicy carów.

W głównych rolach kobiecych: **Lil Dagover** i **Betty Amann**. Najpotężniejszy ze wszystkich filmów ostatnich sezonów całego świata. Duch gór! Pałacyk miłości cara Mikołaja.

KINO Dwór Wąbrzeski